POSŁANIEC

MESSENGER
POLSKO-KATOLICKIEGO KOSCIOŁA

Published weekly by Rev. Joseph Zielonko. — 179 Court Street.

"Entered as second—class matter August 20th 1924 at the post office at Newark, New Jersey, under the Act of March 3, 1879."

Subscription per annum $2.00 — Single copy 3 cents
Przedpłata rocznie $2.00. — Pojedyńczy nr. 3 centy

Vol. III. Newark, N. J. Niedziela — Sunday, August 30th, 1925. No. 35.

OD KOGO SŁOWIANIE PRZYJĘLI RELIGJĘ CHRZEŚCJAŃSKĄ?

Któż to był ten papież Grzegorz VII? Hildenbrand, syn kowala ze Sieny, wstąpił do klasztoru, jako mnich, obcował z zdetronizowanym papieżem Grzegorzem VI. Po śmierci papieża Aleksandra II w 1073 roku za poparciem Saxonji, otrzymał papiestwo. W roku 1074 wydał rozkaz aby księża i biskupi opuścili żony i dzieci, a żyli w samotności. Biskupi niemieccy na czele z cesarzem Henrykiem IV. na synodzie w Worms, w 1076 roku zedetronizowali papieża Grzegorza VII-go. Papież wyklął cesarza i polecił ogłosić swoim legatom co następuje: „Papież jest od Boga i z Boga woli jest rządcą świata. Wszystkie władze istnieją tymczasowo do czasu z woli papieża. Papież jest słońcem, od którego blasku pożycza światła, księżyc — to cesarz". Papież Grzegorz zdetronizował cesarza Henryka, a kazał ogłosić cesarzem Rudolfa. Przez 4 lata trwała wojna między obu cesarzami, wreszcie Henryk zwyciężył i w 1080 roku ponownie złożył papierza Grzegorza z urzędu, obsadzając tron papieski arcybiskupem z Ravenny — który przyjął imię Klemens II. Grzegorz przy pomocy swoich przyciół próbował odebrać napowrót papiestwo, lecz musiał się zadowolić ucieczką do Salerno, gdzie też umarł 25-go Maja, 1085 roku.

Ponieważ wszystko to co ten papież uczynił, zostało napiętnowane jako czyny niechrześcijańskie, biskupi niemieccy wyklęli go i z tronu papieskiego zrzucili, a później znowu został po raz drugi przez Cesarza wyrzucony. Wynika ztąd wniosek ten, że Celibat czyli bezżeństwo w Kościele rzymskim, jest przekleństwem i przeklęty jest ten który to zaprowadził. Przeklęci są ci, którzy dziś w tem plugawstwie rzymskiem gniją.

Widzimy z powyższego, że nie Duch Święty wybierał papieży, lecz cesarbe niemieccy. Dla tego też papieże zawsze są tkliwi na losy niemieckiej dynastji, a o czem mogli się przekonać polacy podczas ostatniej wojny, jak również podczas plebiscytu na Górnym Śląsku.

Zagospodarowawszy się na dobre w Polsce, niemieccy biskupi wzrastali w coraz to większą siłę. Każdą wolną myśl polskiego ludu papieże wyklinali, a cesarze niemieccy grozili mieczem, ogniem i spustoszeniem ziemi polskiej. Podzielona na kilkanaście księstw, Polska nie mogła przeciwstawić swojej siły siłom papiesko - niemieckim. Kiedy wielki książę krakowski, Władysław, zapragnął złączyć Polskę i ukrócić samowolę możnowładców świeckich i duchownych — wtedy papież Eugeniusz III. w 1149 roku, dwa razy wyklął całę Polskę, kazał pozamykać wszystkie kościoły, polecił cesarzowi niemieckiemu Konradowi, aby wydał Polsce wojnę i ogłosił przeciw niej

wyprawę krzyżową, to znaczy zwołał z całego świata, wszystkie rzymsko - katolickie wojska, aby wymordowały cały polski lud, a ziemię polską zabrały pod swoje panowanie. Ale polska szlachta, a nawet niektórzy biskupi, choć niemcy, niechcieli przyjąć papieskiej łaski i wskazanego przez papieża, kandydata na króla Polski, Władysława II. ożenionego z Agnieszką, córką Leopolda austrjackiego, a siostrą tegoż cesarza niemieckiego Konrada — nieprzyjęli. Klątwy papieskie z owego czasu, są prawomocne, bo dotąd papieże tej klątwy z Polski i z polskiego ludu nie zdjęli, z tej racji, że nikt o to dotąd się niepostarał. Ponieważ klątwy papieqa Eugeniusza rzucone na Polskę i polski lud — obowiązują dotąd w całej swej mocy — wynika ztąd to - że według kanonów rzymsko - katolickiego Kościoła od 1149 roku aż dotąd, nielegalnie odprawiają się w Polsce rzymskie nabożeństwa, ale, że Polska teraz jest silniejszą aniżeli dawniej, więc papieże skaczą koło Polski, aby ją nowymi więzami omotać, a przy okazji zniszczyć. Polski rząd zamiast zawierać z papiestwem konkordat, powinien był postarać się oto, aby z wielką uroczystością zdjęto z Polski klątwę papieża Eugeniusza z 1149 roku, a na przyszłość papieże aby do polityki i rządów Polski, nie wścibiali nosa.

Ale idźmy dalej. Synod w Lęczycy, w 1180 roku, postanawia, że pod grozą klątwy kościelnej, zabrania się przywłaszczania dóbr po zmarłych biskupach na rzecz państwa.

W 1207 roku, zasiadł na tronie polskim, Leszek Biały, który był wychowany pod czujnem okiem biskupa krakowskiego Pełki, taki to chłopczyk - król, zaraz na początku swojego panowania, nietylko, że sam siebie ale i cały kraj Polski oddał ponownie papieżowi w lenno — zobowiązał się też ten małoletni monarcha, jak ongiś mnich Kazimierz, płacić papieżowi pogłówny podatek. *Na znak poddaństwa każdy polak musiał sobie kazać golić kark....* Rozpoczęto nowe prześladowania polaków, modlących się w swoim ludowym języku, i w swoich a nie w rzymskich kościołach. W całej Polsce wrzało jak w ulu, dwie siły — Polska z rzymsko-niemiecką, oraz dwie religje — Chrześcijańska w kościele słowiańskim, z pogańską w kościele rzymsko-niemieckim walczyły zawzięcie z sobą. A wynik tej walki, pozostawiła nam historja dla naszej nauki i przestrogi.

Kiedy Książę Krakowski, Władysław zwany później Laskonogi, panujący od 1212 do 1218 roku zagarnął na rzecz państwa majętność pozostałą po śmierci biskupów Krakowskiego i Wrocławskiego. Henryk, arcybiskup gnieźnieński, jako głowa Rzymsko-Katolickiego Kościoła w Polsce, wyklął księcia za popełnione świętokradztwo. Lecz klątwa ta, zamiast upokorzyć dumnego władcę, pobudziła go raczej do śmielszego oporu, przeciw zachłanności rzymskiego kleru. Odwołał przeto w swojem księstwie wszystkie przywileje duchownych, zniósł sądy duchowne, oświadczając, że księża winni odpowiadać przed sądami państwowymi i podlegać takim samym karom jak reszta ludności w kraju. Odebrał też papieżowi prawa rozdawania godności kościelnych w swojej dzielnicy. Papież Innocenty III. upoważnił biskupa do ogłoszenia ogólnej klątwy. Filip, biskup poznański, odmówiwszy ogłoszenia klątwy w swej djecezji, został przez papieża natychmiast pozbawiony godności biskupiej. Władysław lekceważył rozkazy papieża, wypędził biskupa Pawła, osadzonego na miejscu Filipa w Poznaniu, podwoił surowość względem opornych mu księży rzymskich. Wówczes papież mianował biskupa halberstadzkiego i przeora cystersów z Sychem, komisarzami dla sądzenia Władysława, a w razie gdyby książę pogardził ich wyrokiem upoważnieni zostali do uroczystego potwierdzenia klątwy, rzuconej nań przez arcybiskupa gnieźnieńskiego. Władysław odwoławszy się do papieża uchylił się od wyroku tych komisarzy. Arcybiskup gnieźnieński udał się do Rzymu osobiście dla popierania sprawy swego duchowieństwa. Obdarzony przez papieża nowymi zaszczytami, przekonał się jednak, że wszelkie usiłowania nie zdołają wymódz na księciu odwołania surowych jego posta-

nowień. Duchowieństwo rzymskie, czując swą słabość, wobec mocnego księcia, załagodziło nieporozumienie dobrowolnym układem, mocą którego skarb książęcy nabywał prawo dziedziczenia po biskupach zmarłych bez testamentu złota, srebra i wszelkich kosztownych ruchomości.

Nietylko w Polsce, ale w całym świecie starano się oto, aby sądownictwo odebrać księżom rzymskim, a ustanowić sądy państwowe. Aby umocnić swą władzę, papież Innocenty III. w 1215 roku ustanawia inny trybunał sądowy, a który do dziś w kościele rzymskim obowiązuje. Sąd ten nazywa się spowiedzią. Podczas takich spowiedzi, odbywają się nieraz nadużycia. Żyją jeszcze dziś polacy w Polsce i w Ameryce którzy na spowiedzi wyznali przynależność do organizacji polskich, które przez rządy zaborców były prześladowane i tępione. Po spowiedzi gdy przyszli do domów to już zastali żandarmów carskich i zostali aresztowani i wywiezieni w ,,Sybir".

Niemiecko - rzymskie duchowieństwo w Polsce umiało niszczyć polską kulturę i wiarę chrześciajańską, ale niebyło zdolne do nauczenia religji rzymsko-katolickiej, czego mamy dowody w kronikach. W 1248 roku, papież wysłał do Polski swojego legata, Jakóba z Leodjum, z poleceniem zbadania czy ludność polska jest religijną. Ów legat znalazł w Polsce ludzi niewiedzących w co wierzą i nieumiejących pacierza. Wtedy papieże wydali duchowieństwu nakaz aby w niedzielę, we wszystkich kościołach w Polsce od mawiano z ludem cały pacierz, a przynaj mniej ,,Wierzę w Boga" w języku ojczystym. A że duchowieństwo rzymsko-katolickie nie znało polskiego języka więc niebyło zdolne do odmawiania polskiego pacierza, bo go nieumiało. Zwołano prze to Synod do Łęczycy w 1258 roku i postanowiono, aby przy każdej parafji był nauczyciel polak, odmawiający z ludem pacierz po polsku. Nakaz ten ponowiono w 1285 i w 1326 roku. Czynność tę spełnia dziś organista.

Takie oto dobrodziejstwa otrzymywał polski lud od papieża i jego barbyrzyńskiego rzymsko - katolickiego duchowieństwa...

C. D. N.

ROZMAITOŚCI

Ks. Franciszek Wojtanoski, w Lawrence, Mass. podczas strajku tkaczy w Arlington Mill Co. w 1918 roku. Zaraz po nabożeństwie przebierał się w uniformę policjanta i na koniu jeżdżąc nahajem tłukł strajkierów i strajkierki naganiając ich do pracy.

Parafjanie poznali swojego Ojca duchownego i odpłacili mu pięknem za nadobne tak, że po dwuch tygodniach leżenia w łóżku podziękował za służbę kapitalistom żegnając ten niewdzięczny świat na zawsze.

Parę lat temu pewien człeczyna przyszedł na plebanję parafji Św. Stanisława w Newark, N. J. po wielkanocną kartkę. Kartki wydawała tłusta i tęga gospodyni proboszcza. Człeczyna położył 30 centów za kartkę, lecz nietylko, że kartki nie dostał, ale został wyrzucony za drzwi. Stojąc na ulicy opowiedział swój kłopot innym amatorom kartek, wtedy kilku obywateli, a między nimi i ów, wyrzucony z plebanji człeczyna, przyszykowali wszyscy sobie po 30 centów i poszli do plebanji. Wyszedł proboszcz, jak zobaczył malutkiego człowieczyznę, krzyknął na niego wołając: ,,Ty łajdaku, jak śmiałeś ubliżyć mojej gospodyni". I nieczekając na wytłómaczenie się — przybiegł do owego człowieka, chwycił go za kark i wyrzucił za drzwi. Inni mężczyźni, nie czekając wyrzucenia przez poświęconą osobę — wyszli sami. Ale od tego czasu ani do spowiedzi ani do kościoła już nie chodzą.

Tak to gorliwie pracują dla dobra Polskiego Ludu, rzymsko-katoliccy księża Są jednak ludzie, którzy taki kościół i takich księży uważają za najlepszych.

Na dole miasta wojna kogucia wre na dobre. Proboszcz wypisuje paszkwile na

parafjan, niektórzy z parafjan na proboszcza i tak w koło Macieju.

Jak proboszcz miał, w jednym budynku szkołę na dole, kościół w środku, a halę do tańca u góry, to ani ludzie nie protestowali, ani pan Jezus się nie gniewał, że nad nim skakano, bluźniono, pito różne trunki, a nawet czasami popełniono inne gorsze głupstwo. Jak Probosz czulek pieniążki zagarniał, to wszystko było dobrze. Pan Jezus się cieszył i błogosławił tak mocno, że parafjanie oprócz kościoła, wybudowali wielki budynek, ni by to szkołę z wielką salą na to, aby księżulek robił większe jeszcze zabawy i większe miał dochody i uciechy z gospodyniami, psami i jeszcze tam z czemś. Ale skoro parafjanie zaczęli budować dom, na wszelkie zgromadzenia i zabawy dla własnej, a nie proboszcza korzyści — ksiądz proboszcz podniósł straszny gewalt, że to będzie karozma z munszajnem, że to szumowiny, rozbijacze, ludzie nieuczciwi i td.

Niewiemy co powiedzą na to polacy, kiedy się dowiedzą, że to wszystko się robi w tym celu, aby Polaków spodlić i trzymać w ślepem niewolnictwie i hańbie

Mamy przed sobą list do parafjan Św. Kazimierza, zapraszający ich do hali parafjalnej, na polityczne zebranie, zaraz po majowem nabożeństwie, a że będzie przemawiał pan Gillen, więc z tego powodu nie braknie też ,,lekarstwa na zęby" Napewno niebyło to lekarstwo pierwszej klasy importowane — tylko podrobiony munszajn. A widać, że była to kiepska lura, od której jeszcze w głowach kręci — więc aby dalej się niezatruwać, rozumniejsi budują własną halę.

Proboszczulek niepowinien naprzód wrzeszczeć, zaczekać i sprawdzić jakie tam będą trunki sprzedawane, a wtedy to i ludzie może uwierzą i nie będzie potrzeba ostrzyć dzióbka koguciego aby kogoś zadzióbać.

LEKCJA DLA SOCJALISTÓW W POLSCE

Lekcję i naukę udziela zwykle bardziej światły temu, kto do światła dąży. Ponieważ socjaliści całego świata stanowią grupę ludzi, dążących do światła wiedzy, przeto nie zaszkodzi, gdy napiszemy o lekcji taktyki politycznej, jaką socjaliści narodowi w Czechach udzielają socjalistom całego świata wogóle, a polskim w szczególności.

Oto przedmiot tej lekcji. Socjaliści w Czechach już od lat 20 z górą w programie swojej partji jako środek taktyki stawiają hasło Kościoła Narodowego.

Przyczyna tego faktu leży w historycznej odrębności walk narodowych w Czechach od tych walk, o wyzwolenie w Polsce prowadzonych a także ta przyczyna leży w tem także, że socjaliści czescy zasady ludowładstwa ujmują głębiej niż demokraci w Polsce to robią — razem z socjalistami na czele. Mianowicie każdy narodowy socjalista w Czechach pojmuje i stawia za hasło: że każdy człowiek, stawiający postęp kultury i cywilizacji na swym sztandarze, winien popierać kościół narodowy, bo ten kościół samorząd parafjalny stawia za podstawę rządów w zgromadzeniu ludzi wierzących. Nadto, każdy człowiek, powtarzający zawołanie religijne o Królestwo Boże na ziemi — winien to królestwo na ziemi tworzyć — więc w programie socjalistów czeskich ist nieje niejako w naturze ich taktyki działania popieranie tego ruchu religijnego ja ko środka kultury, oświaty i demokratyzacji społecznej.

Z tego powodu lud czeski tak przywiązany do tradycji swego ruchu religijnego został oburzony, gdy nuncjusz papieski Mardaggi opuścił Pragę Czeską i wydał okólnik, potępiający uroczystości ludowe na cześć Jana Husa. od lat pięciuset w Czechach urządzane, nigdy jednak tak powszechnie i uroczyście jak w roku bieżącym 1925. Narodowi socjaliści czescy wobec powyższego wtrącenia się delegata Rzymu do spraw narodowych czeskich postawili rządowi szereg niżej wymienionych żądań, które wywołały kryzys ministerjalny w Czechosłowackiej Republice.

Oto spis tych żądań: 1. odwołanie swych członków partji ze stanowisk na-

wet na fotelu ministrów, 2. przerwanie posiedzeń sejmowych na czas nieograniczony, co już zostało dokonane, 3. odwołanie nuncjusza papieskiego Mardaggiego z Pragi Czeskiej na zawsze, 4. wydanie deklaracji rządowej o stosunku państwa do papiestwa. Nadto klub czechosłowackich socjalistów demokratów wydał w dniu 15-go lipca odezwę, głoszącą, że klub parlamentarny tego stronnictwa składa wszelką odpowiedzialność za porządek w państwie, dopóki Rząd nie wyda komunikatu, dowodzącego, że papiestwo nie ma prawa wtrącania się do spraw wewnętrznych ludu czeskiego, gdzie swoboda religijna nie może być pod kontrolą kleru rzymskiego.

To co robią socjaliści narodowi w Czechach, więc stronnictwo programowo podobne do P. P. S. w zakresie spraw wiary — jedna temu stronictwu poważnie i stwarza potęgę wpływu tego stronnictwa w państwie.

Podobną sprawą zajmują się socjaliści w Jugosławji, tylko P. P. S. u nas jest głuche na to — i jakby ślepe na to — że może się zbliżyć do mas ludowych przy pomocy reformy religijnej w kościele, lecz P. P. S. zamiast chwycić się tej taktyki, zachowuje się biernie wobec walk ludu w stosunku do kleru rzymskiego.

Sporadyczne wystąpienia posła Czapińskiego, w sprawie Kościoła Narodowego nie dosięgają jeszcze miary poważnego postanowienia sprawy.

Dopóki P. P. S. nie zrozumie, że masowe wystąpienia ich członków z Kościoła Rzymsko-Katolickiego, tysiącami nadsyłane do starostw, nie będą przez nich poparte — dopóty to stronnictwo nie zjednoczy proletarjatu w Polsce i zamiast rozwijać się i potęgować zacznie upadać i ginąć. Zbliża się ostatnia chwila rewizji pojęć i taktyki tego stronnictwa, jeżeli chce z innymi naprzód iść i walczyć o zdobycie nowych form współżycia ludzi z ludźmi na ziemi.

Piotr Władys.

O CUDACH

„Bawiąc się w Lourdes, w miesiącu sierpniu — opowiada Anatole France |Le jardin d'Epicure| — zwiedziłem grotę, w której były zawieszone niezliczone szczudła na znak uleczenia. Mój towarzysz wskazał mi palcem na te trofea infirmerji i szepnął mi do ucha:

— „Jedna jedyna noga drewniana dowiadła by daleko więcej."

W rzeczy samej, olbrzymią większość cudów wymienionych w ewangeljach stanowią: oczyszczenie trędowatych, uzdrowienie „ruszonych powietrzem" czyli paralityków, krwotoków macicznych, przywrócenie wzroku ślepym, słuchu głuchym, mowy niemym, wypędzenie djabłów z opętanych, wreszcie wskrzeszenie martwych. Jak widzimy, cudy te przeważnie polegają na przywróceniu sprawności porażonym członkom, lub narzą dom zmysłów, nigdzie jednak w ewan geljach nie czytamy o cudownym odrośnięciu amputowanej kończyny. To samo odnosi się i do wszystkich cudów czynionych w następstwie przez apostołów i świętych chrześcjańskich, a w naszych czasach w Lourdes i innych cudownych miejscowościach katolickich, a do 1918 roku i prawosławnych. Od roku 1918 cudy są w Rosji zakazane.

Cudy żydowskich cadyków są rozpaczliwie jednostajne, gdyż prawie wyłącznie dokonywają oni sami, lub częściej przez otaczających ich „bucherów," cudownego leczenia bezpłod ności u spragnionych potomstwa żydowskich niewiast. Niedowiarki jednak wśród żydów, t. zw. apikoresy, czy li zwolennicy nauki Epikura, skłonni są te cuda cadyków objaśniać w spo sób zupełnie naturalny, nie wymagający bliższych określeń. Tak samo nie dowiarki pochodzenia chrześcjańskiego, gdy mowa o przytoczonych cudach ewangelicznych i wogóle chrześcjańskich, a polegających na przywróceniu sprawności porażonym członkom lub narzędziom, lubią się powoływać na badania naukowe, zapoczątkowane przez Charcota i Bernheima w dziedzinie histerji, katalepsji, sugestji i autosugestji.

Takim objaśnieniom nie poddają się jednak cudy pogan, zwłaszcza starożytnych greków, i to cudy równie pewnie sprawdzone, jak chrześcjańskie, gdyż stwierdzone wotywnemi napisami, które się dotychczas dochowały, przyczem pod względm cudowności o wiele przewyższają one cudy chrześcjańskie.

O tych cudach napomyka wprawdzie też i Voltaire w swym Dictionnaire philosophique, art. Miracles, lecz autentycznego tekstu tych napisów nie mógł on mieć przed oczami, gdyż ten wyszedł dopiero w latach 1883-1885 |Carvadias w Ephemeris archaiologike|, a następnie w Dittenberga Sylloge inscriptionum Graecarum |Berlin 1898.| Dowiadujemy się, że w mieście Epidauros w Peloponesie, stała słynna świątynia Apollonowego syna Asklepiosa, boskiego lekarza wszelkich chorób, dokąd pielgrzymowały, jak obecnie do Lourdes liczne rzesze cierpiących, chorych i kalek, szukając cudownego uzdrowienia. W świątyni cho ry wpadał w sen, a po obudzeniu się doznawał uzdrowienia. Wypadki uzdrowień uwieczniano w napisach na wielkich stelach z wapniaka, z których dwie się dobrze dochowały z opi sem 34 cudownych uzdrowień. Oto dwa przykłady |dosłowny przekład|.

D. C. N.

O ROŻNYCH RELIGJACH

Ale ponieważ ów dzień sądu nie nadchodził, mieszkańcy Mekki drwili z proroka; żądali od niego cudu; a ponieważ

z drugiej strony Mahomet wyrażał swe myśli w prozie rytniczej — traktowali go jako wierszopisa bajaża. Gdy zaś ku pocieszeniu siebie Mahomet opowiadał o prorokach, których tłuszcza poniewierała i wyszydziła: znów mu zarzut stawiali że nie mówi o Bogu, ale o zwykłych ludziach.

Tymczasem Mekkańczycy, którzy dotychczas traktowali całą sprawę Mahometa żartobliwie, zaczęli na nią patrzeć poważniej, gdy pewna grupa członków gminy muzułmańskiej emigrowała do Abissynji. Nie zapomniano tu, że właśnie w samym roku narodzin Mahometa, negus Abissyński zjawił się u wrót Mekki z liczną armią — i chciał zburzyć Kaabę. W tej okoliczności zdaje się, że Mekkanie chcieli wejść w kompromis z Mahometem i próbowali z nim się ugodzić, aby uznał trzy córki Allacha" t. j. Manat, Al-Lat i Al-Ozza, na co ostatecznie Mahomet przystał, nadał im tytuł honorowy pośredniczek w obliczu Boga, dość dwuznacznie rzecz interpretując. Później jednak żałował tej ugody, wykreślił boginie mówiąc, że szatan mu tę myśl podsunął nie zaś Allach. Qoraiszyci byli z tego bardzo niezadowoleni i postanowili z nim skończyć. Aby uniknąć ich zemsty — muzulmanie w liczbie koło stu osób — emigrowali do Abissynji. Jednakże wobec solidarności rodów w Arabji, niepodobna było walczyć z samym Mahometem; wszyscy Haszimici zostali wyklęci, zbojkotowani, mówiąc po dzisiejszemu co było dla nich wielce zgubne pod względem materjalnym. Ostatecznie po trzech latach, klątwa została zniesioną, ale Mahomet nie był złamany. Miał on natomiast osobiste wielkie cierpienia, gdyż w r. 619 umarła Khadidża oraz Abu-Talib.

Wówczas obudziła się w Mahomecie [illegible] aby Mekkan pozostawić swemu losowi i gdzieindziej przenieść swą działalność. Postanowienie takie w Arabji, gdzie istniał tylko klan, a jednostka nic nie znaczyła — było czemś niesłychanem. Człowiek, który zerwał ze swoją hordą był zgubiony.

D. C. N.

Każdy powinien kupić nową książeczkę „Narodowe Bagno”

Książka „Narodowe Bagno” jest poprzedzona przedmową autora i podzielona na 12 następujących rozdziałów:

1. Co pisał Ks. Hodur w 1901 roku w broszurce „Nowe Drogi” a co czyni dzisiaj.
2. Jak została zorganizowaną parafja narodowa w Scranton.
3. Machiawelskie Sztuki i Wywracanie Koziołków.
4. Zamach na własności parafjalne, czyli chęci łatwego zbogacenia się tanim kosztem.
5. Jak Ks. Hodur niszczy Polsko-Katolickie parafje.
6. Jak Ks. Hodur traktuje Sprawę Religji.
7. Chęć powrotu do Kościoła Rzymsko-Katolickiego.
8. Bagno Zgnilizny moralnej.
9. Jak Ks. Hodur poniża swoich księży, aby ich zmusić do posłuszeństwa sobie.
10. Co Ks. Hodur myśli o sobie, swoim kościele, swoich księżach i gdzie za swą pracę naznaczył sobie miejsce.
11. Seminarjum i Fundusz.
12. Ryba od głowy cuchnie, czyli wzajemne obryzgiwanie się błotem księży hodurowo - narodowych.

Cena tej ciekawej książki, 50 centów egzemplarz. Kupującym więcej egzemplarzy, dajemy następującą zniżkę: 50 sztuk po 40c., 100 sztuk po 35c., 200 i więcej po 30c.
Nabyć można w redakcji Posłańca:
179 Court Street, Newark, N. J.

Wierni chrześcijanie, niepowinni z odpadłymi rzymskimi kapłanami mieć jakiekolwiek łączności, ponieważ czynności tych kapłanów nie zmierzają ku Chwale Bożej, ale ku wypchaniu swojej kasy pieniędzmi ze sprzedaży rzeczy świętych.





